

AHP...20-10

GAZETKA OBOZOWA

PISMO ŻOŁNIERZY OŚRODKA ZAPASOWEGO S. B. S. K.

Rok II.

Środa, 30 kwietnia 1941 roku

Nr.102-B./125/

DEPRESJE

FONDATION
ARCHITECTURE
Beau-Claudin 27
CH-1722 Borgulion

/Wydanie wieczorne/

PIERWSZE NIEPOMIENIENIE NIEMCÓW W EGIPCIE.

Londyn, 30.IV. /R/ Specjalny korespondent Reutera na froncie w Egipcie donosi:

Pierwsza próba niemiecko-włoska uderzenia poprzez granicę egipską spotkała się z ostrą odpawą dla nieprzyjaciela. W niedzielę zmotoryzowana kolumna nieprzyjacielska zjechała ze skarpy, która biegnie od morza w pobliżu Sollum, i usiłowała przebić się ku nadbrzeżnemu trakto wi. Manewr ten jednak doprowadził do odsłonięcia prawego skrzydła nieprzyjaciela i wystawił je na działa nie jednego z najwspanialszych półków armii brytyjskiej. Gdy nieprzyjaciel napotkał na ten frontowy opór, musiał szybko wycofać się na dawne swe pozycje. Nieprzyjaciel wycofywał się pod silnym ogniem i poniósł bardzo ciężkie straty. Jednocześnie brytyjskie oddziały nieustannie przedostają się przez pustynne płaszczyny na szczyt skarpy, aby nie dopuścić do okrążenia lewego skrzydła wojsk brytyjskich. Obecnie, widoczna jest przerwa w działaniach niemieckich, prawdopodobnie Niemcy obmyślają, gdzie skierować następne, swoje i Włochów wysiłki.

Jeden z wyższych oficerów R.A.F. opisał "bezprzykładny dowód osobistej inicjatywy" jaką wykazał w niedawnej walce pewien kanadyjski pilot. Poleciał on w celach wywiadowczych na świeżo przybyłym samolocie amerykańskim, gdy wtem zobaczył znaczną ilość Junkersów na lotnisku Benina w pobliżu Benghazi. Zapytał on zało

gę, czy chce przeprowadzić atak, mimo wyłącznie wywiadowczych celów lotu. Odpowiedź była twierdząca. Samo lot opuścił się z wysokości 12 tys. stóp i gdy był na kilkaset stóp nad ziemią skierował się ponad samoloty niemieckie, przed którymi stali nie mieccy żołnierze. Załoga otworzyła natychmiast ogień, niszcząc samoloty, nad którymi ukazały się kłęby dymu. Żołnierze niemieccy, zaskoczeni tym nagłym atakiem, nie mieli czasu na oddanie strzałów. Około 200 ludzi zostało trafionych i padło na ziemię.

Niedzielną mową p.Churchilla, która rozumiana jest w ten sposób, że Anglia nie zamierza ograniczać się do taktyki obronnej na Bliskim Wschodzie, wywołała jaknajwiększe zadowolenie wśród wojsk brytyjskich.

WALKI W PELOPONEZIE.

Rzym, 30.IV. /R/ Według turyńskiego pisma "Stampa", 3 dywizje wojsk brytyjskich i greckich stawiają wciąż opór na półwyspie Peloponez. Zajmują one linię, przechodzącą prosto przez środek półwyspu od miejscowości Agulinizza na morzem Jońskim, aż do punktu na północ od Nauklie. Pismo włoskie dodaje, że wojska brytyjskie i greckie zakładują się w miejscowościach Nauklie i Kalamaka na samym południu półwyspu.

WIELKI RUCH W GIBRALTARZE.

Vichy, 30.IV. /R/ Oficjalne agencje francuskie otrzymują z Algieras wiadomości, że w Gibraltarze panuje nadal bardzo zamiętny ruch.

AHP...GAOB-NO-125B

Transportowce brytyjskie załadowane wojskiem i eskortowane przez dwa kontrtorpedowce, które niedawno przybyły do Gibraltaru, odpłynęły dalej po zaopatrzeniu się w węgiel i w żywność. Ubiegłej nocy przeprowadzono wielkie ćwiczenia obrony przeciwlotniczej. W czasie symulowanego ataku lotniczego samoloty zrzucały worki z piaskiem dla markowania bomb. Następną nocą odbyły się ćwiczenia wojskowe wzdłuż północnej granicy skały gibraltarskiej.

BOMBARDOWANIE MANNHEIMU.

Londyn, 30.IV. /R/ Ubiegłej nocy lotnictwo brytyjskie bombardowało różne obiekty w Mannheimie.

SKUTKI BOMBARDOWANIA NIEMIEC.

Londyn, 30.IV. /R/ Na kolejach niemieckich, oddawna już przeciążonych, zaznacza się coraz silniejsze stłoczenie, które paraliżuje komunikację. Do tego stanu przyczyniła się przede wszystkim działalność lotnictwa brytyjskiego.

W tygodniu, od 17 do 23 kwietnia Niemcy straciły ponad 42 tys. t. swoich okrętów, które zostały zatopione lub uszkodzone w czasie dziennych działań lotniczych nad wodami nieprzyjacielskimi od Norwegii do Francji.

Londyn, 30.IV. /R/ W czasie ostatniego nalotu nocnego na Wielką Brytanię, brytyjskie pościgowce straciły 3 niemieckie bombowce. O samym tym nalocie oficjalny komunikat powiada: "Jedno z miast południowo-zachodniej Anglii było poważnie atakowane. Wybuchło szereg pożarów. Zachodzi obawa, że ofiary mogą być ciężkie i że większa ilość ludzi straciła życie. Bomby spadły również w południowo-zachodniej i w zachodniej Anglii, jak również we wschodniej Anglii i w południowej Walii. Pewne straty zanotowano w południowej Walii, gdzie kilka osób straciło życie.

Londyn przeżył trzecią kolejną noc bez alarmu.

Malta, 30.IV. /R/ W poniedziałek w nocy nieprzyjaciel przeprowadził dwa nocne ataki głównie na port w Malcie. Bomby spadły również na dzielnice zamieszkałe, powodując liczne straty, ale niewiele ofiar wśród ludności cywilnej. We wtorek rano samoloty nieprzyjacielskie dokonały lotu wywiadowczego, nie powodując żadnych strat.

STANOWISKO ROSJI SOWIECKIEJ.

Moskwa, 30.IV. /R/ Komisarz dla handlu zagranicznego, Mikojan, podpisał dekret, na którego zasadzie

przewóz materiałów wojennych drogą tranzytową przez Związek sow. będzie zakazany. Zakaz ten obejmuje amunicję, części samolotów, maszyny dla wyrabiania amunicji, materiały eksplodujące i trujące. Tranzyt innych towarów będzie dozwolony, ale tylko za specjalnym zezwoleniem, lub w wyniku układu handlowego.

Londyn, 30.IV. /R/ Nocy ostatniej radio moskiewskie komentując sytuację jaka wytworzyła się na morzu Śródziemnym, stwierdziło: "Położenie Wielkiej Brytanii we wschodniej części morza Śródziemnego pozostaje mocne". W audycji dodano, że porażka w Grecji nie osłabiła brytyjskich możliwości ochrony Suezu i do zabezpieczenia jego okolic dzięki bazom morskim na Cyprze, Krecie i w Aleksandrii. "Atak na Egipt poprzez zachodnią pustynię narażony jest nadal na olbrzymie trudności, a morze Czerwone jest całkowicie otwarte dla transportów i posiłków."

SPRAWA PATROLI AMERYKAŃSKICH NA OCEANACH.

Waszyngton, 30.IV. /R/ Sprawa wysłania amerykańskich okrętów wojennych na wody, gdzie toczą się walki, wypłynęła we wczorajszej dyskusji w związku z oświadczeniem adm. Starka na temat patroli strzegących neutralności. Prez. Roosevelt oświadczył przy tej sposobności, że już półtora roku temu wysłane były pewne patroli na odległość tysiąca mil od wschodnich wybrzeży Ameryki. Na pytanie, czy od tej pory została rozszerzona działalność patroli, prezydent odparł, że nie może na to pytanie udzielić odpowiedzi, gdyż są to sprawy czysto operacyjne.

Prezydent Roosevelt powtórzył kilkakrotnie, że w razie konieczności operacje te rozszerzą się na sześć miesięcy, gdy tego będą wymagały okoliczności oraz obrona zachodniej półkuli. W razie potrzeby patroli udadzą się nawet na strefę wojenną. Prezydent powiedział dalej, że strefa wojenna, wykreślona przez Niemcy dokoła wysp brytyjskich, nie jest obowiązująca dla amerykańskich okrętów wojennych. Udadzą się również one i tam w razie konieczności obrony zachodniej półkuli, co nie oznacza, aby one już tam dążyły.

W czasie dalszej dyskusji prezydent oświadczył, że nic mu niewiadomo na temat możliwości przekazania w najbliższym czasie większej ilości okrętów wojennych Wielkiej Brytanii. Prezydent doniósł również, że zwrócono się do niego z wnioskiem, by rozciągnął kontrolę nad cywilnym

lotnictwem w celu zorientowania się, ile samolotów może być nabytych dla obrony demokracji. Prezydent oświadczył, że zajmie się tą sprawą i że ma nadzieję uzyskania w ten sposób znaczniejszej ilości aparatów.

GROZBY NIEMIECKIE.

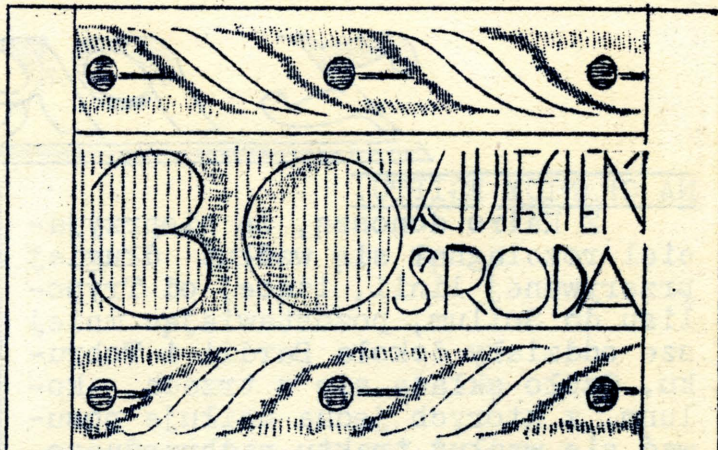
Berlin, 30, IV. /R/ "Deutsche Allgemeine Zeitung", omawiając we wczorajszym artykule propozycje amerykańskie co do zabezpieczenia dostaw wojennych dla Wielkiej Brytanii, wystąpiło z szeregiem pogroźek pod adresem Stanów Zjednoczonych. Pismo zaznaczało między innymi: "Plany Prezydenta Roosevelta doprowadzą do jednego rezultatu: do szybkiego i nieuniknionego zatapiania okrętów amerykańskich. Amerykanie pozbędą się złudzeń. Bez względu na to, czy statek amerykański płynąć będzie sam, czy też będzie eskortowany przez okręty wojenne, przepływając przez Atlantyk, ulegnie zatopieniu. Siły niemieckie strzegące blokady Rzeszy, czuwają na wszystkich drogach między Wielką Brytanią i Ameryką i jest już czas, by Amerykanie zrozumieli, co czeka ich okręty, w razie gdyby plany prez. Roosevelta ostatecznie dojrzały.

NIEMCY PRYZNAJĄ SIĘ DO OFIAR.

Londyn, 30.IV./R/ Oficjalna agencja niemiecka przyznaje, że w wyniku ostatniego nalotu R.A.F. na Niemcy wiele osób zostało zabitych i rannych.

Z ŻYCIA UCHODZCÓW W HAIFIE.

Liczna i żywo reagująca na wszelkie przejawy życia społecznego kolonia uchodźców polskich w Haifie przygotowuje obecnie obchód rocznicy Konstytucji 3-go Maja. Program tego obchodu przewiduje przede wszystkim nabożeństwo, które odprawi o godz. 10-ej w kościele OO.Karmelitów ks. prał.Karkowski w asyście, a następnie uroczystą akademię. W ramach akademii kpt.B.Tomala wygłosi odczyt o ustanowieniu Konstytucji 3-go Maja. O samej Konstytucji wygłosi referat mgr. Borowicz, a nadto omówiona będzie rola Konopnickiej na tle epoki. Poza tym program Akademii 3-majowej przewiduje bogatą część wokalnemuzyczną.



1919. Działania operacyjne gen.Smigłego-Rydzka na ziemi wileńskiej. Akcja rozwija się w kierunku Podbrodzia, Wilejki i Dukszt.

Przemówienie Naczelnika Państwa w Sejmie w związku ze zgrupowaniem 3 radosnych wydarzeń w okresie świąt Zmartwychwstania: uwolnienia Lwowa, zdobycia Wilna, przybycia armii polskiej z Francji. Okres ten Naczelnik Państwa nazywa wiosną, jakiej od 107 lat Polska nie widziała.

1920. Zwycięstwa na froncie w wyprawie kijowskiej. Rozbicie XII armii bolszewickiej. 15.000 jeńców, 80 dział, 84 k.m. Próby kontrakcji bolszewickiej podjęte w ataku na północ/Bobrujsk/ zostają przez pułki I armii polskiej krwawo zlikwidowane.

1928. Wizyta króla Amanullacha w Polsce. Król Afganistanu Amanullah, wracając do kraju po obserwacjach struktury politycznej i gospodarczej państw europejskich, przybywa przejazdem do Polski jako pierwszy egzotyczny gość królewski. Polska w związku z pobytem zawiera traktat z rządem Afganistanu.

1934. Lot inauguracyjny Warszawa-Berlin. Pierwszy samolot pasażerski "Lotu" rozpoczyna stałą komunikację na tym szlaku powietrznym.

1938. Uruchomienie pierwszych połączeń telegraficznych i telefonicznych Polski z Litwą po 20 latach "wojny pokojowej".

<p>K I N O</p> <p>O B O Z O W E</p>	<p>Środa 30.IV.</p> <p>CONGO MAISIE</p> <p>Film angielski</p>	<p>Czwartek 1.V.</p> <p>ROMEO i JULCIA</p> <p>Film polski</p>
-------------------------------------	---	---

Z PRAWY

NA GRANICY EGIPTU.

Z Kairo donoszą, że nieprzyjaciel rozciągnął się wzdłuż długiej przerywanej linii, idącej od Trypolisu do Sollum, pozostawiając mniejsze oddziały dokoła Bardii i Tobruku. Czoło składa się z trzech kolumn, z których jedna usiłuje posuwać się wzdłuż traktu nadbrzeżnego, a dwie znajdują się na wysokiej skarpie. Wszystkie trzy kolumny zostały zatrzymane w pobliżu Sollum.

Informatorzy dobrze zorientowani stwierdzają, że wojska niemieckie w szczególności natknęły się obecnie na nieznane im trudności, związane z walką na pustyni, a więc przede wszystkim z brakiem wody, z trudnościami transportowymi oraz z żarem piaszczystego wiatru, który według przyśłowia arabskiego, o ile trwa 5 dni, usprawiedliwia zamordowanie własnej żony.

Z Londynu zaznaczają, że Sollum nie było poważnie bronione i że nie przywiązuje się specjalnego znaczenia do jego straty. Obecnie położenie dokoła Sollum jest mniej więcej takie same, jak w przededniu kontrataku gen. Wavella, gdy Włosi postępowali jeszcze naprzód.

Dokoła Tobruku nieprzyjaciel na tknąwszy się na silniejsze naloty lotnictwa australijskiego, niż tego mógł się spodziewać, okopał się w pobliżu na obronnych pozycjach. Podkreśla się, że Tobruk nie jest fortecą ściśle biorąc obleżoną. Gen. Wavell pozostawił tam celowo oddziały wojsk, by zagrażały tyłom nieprzyjaciela. Komunikacja morska z Tobrukiem jest wciąż otwarta, a od strony lądu nieprzyjacielowi nie udało się okrążyć całkowicie tej pozycji.

ZAUFIANIE W EGIPCIE.

Brytyjski ambasador w Kairze, sir Miles Lampson odbył onegdaj 45 minutową rozmowę z premierem egipskim Husseinem Sirry Paszą.

Po rozmowie ambasador przyjął dziennikarzy, którym oświadczył, że w sytuacji nie zaszły żadne zmiany, lecz czynniki wojskowe są pełne ufności i nie ma powodu do obaw. Każdy dzień, tydzień i miesiąc, który mija, wzmacnia siły brytyjskie. Ambasador zwrócił się do dziennikarzy, by podawali ściśle wiadomości, bez wyrażania niestosownego optymizmu, który nieraz daje odwrotne wyniki od oczekiwanych.

Jednocześnie drogą radiową podano następujący półoficjalny komentarz rządu egipskiego:

"Ostrzeżenie p. Churchilla przed niebezpieczeństwami, jak i szczere przyznanie się Wielkiej Brytanii do porażki, nie przygnębiły Egipcjan, a raczej przekonały ich, że Angliawiećcej niż kiedykolwiek zdecydowana jest pokonać Niemców. Egipcjanie nie wierzą, by można było rozbić Imperium Brytyjskie na dwie części, nawet gdyby nieprzyjacielowi udało się zamknąć morze Śródziemne. Od czasu bowiem wspaniałych wyczynów wojsk hinduskich w Afryce uświadomiono sobie jasno i powszechnie, że istnieje wschodni bastion Imperium - Indie, które zdolne są dostarczać ludzi i materiały wojenne, niezależnie od pomocy, jaka stale napływa z Anglii.

LINIA OBRONNA NA BLISKIM WSCHODZIE.

Korespondent kairski "Dayli Telegraph" stwierdza, że brytyjcy do wódcy wojskowi nie widzą niczego nowego w groźbie przyszłej akcji Hitlera. Korespondent dodaje, że silna linia obronna ustalona jest w Palestynie, która jest dobrze zabezpieczona przed każdym atakiem państw "osi" z północy. Latem ub. roku wzięto pod uwagę niebezpieczeństwa, jakie mogłyby zagrozić Irakowi. Najważniejszym dziś zagadnieniem jest stanowisko Turcji, lecz nikt nie wątpi, że Turcja natychmiast przystąpi do wojny w razie jej zaatakowania.

STANOWISKO TURCJI.

Prezydent Inonu nie powrócił jeszcze do Ankarę z zachodniej Turcji, jak to doniosły niektóre zagraniczne stacje radiowe. Spędzi on prawdopodobnie również następny tydzień na przeprowadzaniu inspekcji wybrzeża nad morzem Egejskim, poczym uda się do innych prowincji Turcji.

Wczorajsze pisma tureckie mówiły już otwarcie o niebezpieczeństwie zagrożenia Turcji przez Niemcy, szczególnie od chwili zajęcia przez wojska niemieckie wysp, położonych w pobliżu cieśnin Dardanelskich. Dziennik "Ikdam" stwierdza, że istnieje sprzeczność między zapewnieniami, udzielanymi Turcji przez Niemcy, a ostatnią akcją Rzeszy. Pismo "Vattan" pisze, że rząd turecki przygotowany jest na wszelkie ewentualności nawet na wypowiedzenie wojny. Polityczne koła Ankarę w dalszym ciągu pod-

kreślają, że prez. Ilionu udał się do Smyrny dla przeprowadzenia inspekcji w okolicy leżącej w pobliżu zajętych przez Niemcy wysp.

TRAKTAT HANDLOWY RUMUNSKO-SOWIECKI.

Rząd rumuński ratyfikował zawarty niedawno traktat handlowy z rządem sowieckim. Układ zmierza do znormalizowania stosunków gospodarczych oraz spraw aprowizacyjnych w związku z wcieleniem Besarabii i części Bukowiny do Zw. sowieckiego.

JAPONIA O STANOWISKU AMERYKI.

Decyzja Stanów Zjednoczonych wysyłania patroli morskich na wody otaczające zachodnią półkulę, wywołała w Japonii duży niepokój. Dwa czołowe pisma brytyjskie stwierdzają, że decyzja ta stanowi krok ku udziałowi Ameryki w wojnie.

Dziennik "Kokumin Schimbun" pisze: "Mówiąc teoretycznie, konwój i patrol oznaczają dwie różne rzeczy, ale w wypadku Stanów Zjednoczonych patrolować i konwojować oznacza zupełnie to samo. W istocie pozostał Ameryce już tylko niewielki krok do zrobienia, by znaleźć się w wojnie."

Inne pismo "Chugai Shogyu Shimpo" oświadcza: "Zastosowanie przez Amerykę okrętów wojennych na Atlantyku prowadzi do nieuniknionego zderzenia amerykańsko-niemieckiego. Dochodzimy do wniosku, że przywódcy rządu amerykańskiego wkroczyli obecnie istotnie na drogę, która wiedzie do wojny."

ROZCZAROWANIE WE WŁOSZECH.

Prasa ogłasza wrażenia, jakie przywiózł do Szwajcarii pewien neu-

tralny obserwator po trzytygodniowej podróży we Włoszech. Píše on, że w parę dni po przekroczeniu granicy zauważył ogromne zmiany w nastrojach opinii włoskiej od czasu jego ostatniej bytności we Włoszech przed trzema miesiącami. Za najbardziej typowy przykład pod tym względem służyć może zachowanie się jego młodego kuzyna, faszysty z przekonania, który od chwili wybuchu wojny był oddanym zwolennikiem Mussoliniego. Obecnie zauważyłem, stwierdza neutralny obserwator, że kuzyn mój, gdy pewnego dnia powrócił z zebrania partii, był wyraźnie oburzony i spał nawet swe oznaki.

Szpitala w Trieście, jak i w innych miastach, są przepełnione rannymi. Mimo wielkiej sympatii, jaką ludność okazuje rannym, zbiórki zarządzane na ich rzecz przez partię faszystowską, nie cieszą się powodzeniem, ludność bowiem podejrzewa, że pieniądze są zagarniane przez faszystów. Handel w Trieście jest całkowicie unieruchomiony. W Bari, rafinerie ropy są straszliwie uszkodzone bombami brytyjskimi. Ludność słucha wszędzie radia brytyjskiego, które mu więcej wierzy, niż stacjom włoskim.

Dobrze jest znana zła sytuacja żywnościowa we Włoszech. Neutralny podróżnik widział szereg demonstracji zgłodniałych kobiet, wobec których policja nie chciała interweniować. Kraj odczuwa boleśnie zagarnięcie przez Niemcy wszystkich zasobów żywnościowych z krajów okupowanych, które dostarczały przed wojną produkty te Włochom.

/"La Bourse Egyptienne"/

Anglia i Angliki

Przybysze do danego kraju bardzo często popełniają ten błąd, że wszystkie swoje wnioski o takim czy innym narodzie opierają na swoich wrażeniach ze stolicy. Polacy, którzy tak licznie nawiedzali Francję, znali głównie, jeżeli nie wyłącznie Paryż /i to często Paryż powierzchni, łatwej zabawy a nie Paryż pracy, wysiłku, trudu/. Prowincja francuska była mało uczęszczana i znana, poza

Jasnym Brzegiem, który miał polor międzynarodowy i przez to ludzący. Stąd też wnioski polskie na temat Francji były nieraz ogromnie płytkie. Odnosi się to zarówno do polskich wrażeń z doby pokoju, jak z doby wojny.

Podobnie i Polacy, którzy nawiedzali Anglię, wyrokowali nader często na podstawie paru dni spędzonych w Londynie. Nie uprzytomniali sobie te-

go, że Londyn to jeszcze nie Anglia, że przeciwnie w pewnym sensie Londyn jest czymś w sobie zamkniętym, osobnym, to świat dla siebie. Londyn jest olbrzymim rynkiem, portem, centrum Imperium - ale Londyn, to jeszcze nie jest Anglia. Kto sądzi Anglię według Londynu, ten myli się i mylić się będzie.

Dlatego jest rzeczą szczęśliwą, że Polacy, którzy obecnie poznają Anglię, oglądają ją nie tylko od strony Londynu. Poznają oni wieś angielską i prowincję szkocką - wchodzi w styczność z tym, co jest prawdziwą starą Anglią, tym podłożem, na którym wzrosła Anglia kominów fabrycznych, przemysłu, szos samochodowych.

Trzeba i należy poznać wieś angielską, bo tam skupił się urok i wdzięk Anglii, najpiękniejsze budownictwo, stare zasoby kultury. Trzeba poznać tę wieś, bo Anglicy to naród ciągnący do ziemi: każdy z nich "ma pociąg do grzebania się w ziemi", jak powiedział jeden z badaczy obyczaju angielskiego. Goni ich na wieś w dobie week-endu, w miastach spędzają godziny w swoich ogródkach, posiadanie wiejskiego bungalow jest marzeniem tysięcy rodzin; popularny zwyczaj angielski to branie tzw. caravan na przyprząskę za wozem i jechanie w pola, pustkowia, ażeby tam obozować. Anglik jest maniakiem spacerów pieszych; nie zapominajmy, że jest to naród podróżników, turystów - któż, jak nie oni, stworzył alpinizm, kto szturmował niezdojane szczyty świata?

Anglik kocha wieś i na jej tle wychodzą na jaw najpiękniejsze cechy wielkiej kultury angielskiej.

Nie można już dzisiaj mówić o wysiłku W. Brytanii mierząc ją ramami wysp brytyjskich. Anglia to nie tylko macierz trzymająca się starego obyczaju: Anglia to ów wielki eksport duchowy, kulturalny, to ośrodek, skąd na całe Imperium idą energie twórcze. Trzeba oceniać Anglię nie tylko tym, co ma ona u siebie w domu, ale także tym, co rozrzuciła po całym świecie: W Australii i Kanadzie, Płd. Afryce, Singaporze i - w Stanach Zjednoczonych.

Anglia to kultura, która rozeszła się po ziemi, to olbrzymi wkład, którego nie sposób obliczyć, ująć tylko w cyfry, wykresy, tablice. Dla tego musimy poznawać nie tylko Anglię ale Imperium. Wtedy dopiero zrozumimy wielkość tej budowli, rozmach tego dzieła, które nie ma sobie równego od czasów Imperium Rzymskiego.

Oczywiście, dla samych Anglików, nie jest to łatwe zadanie. Pojęcie Imperium nie jest takie dawne i nie jest jeszcze tak mocno zakorzenione, jakby się wydawało. I nie dziwnego: czyż łatwo objąć myślą te obszary? czyż łatwo pogodzić się z jego ogromem? Prosty człowiek w Anglii, "the man in the street" nie zawsze może ująć sobie w słowa swoje wyobrażenie o Imperium; często nie okazuje nadmiernego zapału dla tych "zamorskich krajów", nie pragnie także emigrować, albowiem uważa, że najlepszym krajem świata jest jednak stara poczciwa Anglia. Ale gdy przychodzą chwile ciężkie, kiedy jakaś część Imperium jest zagrożona, kiedy Anglia znajduje się w potrzebie, kiedy - jak dzisiaj - wojska imperialne maszerują zwycięsko na tym czy innym frońcie, wówczas w Anglii budzi się owo poczucie jedności losu, wspólnoty doli, cicha, ale mocna duma.

Nie posiadamy narazie opracowania polskiego na temat Imperium Brytyjskiego. Miejmy nadzieję, że się ono znajdzie, bo przecież potrzeba rodzi rzeczy i książki. Polski czytelnik chciałby dowiedzieć się czegoś więcej, jak powstało i jak zostało zbudowane owo Imperium, jak narastało i jak rozrastało się ono.

Tym wszystkim, którzy posiadają tego rodzaju zbożną ciekawość, polecić należy piękną i doskonale napisaną przez Stephena Leacocka pt. "Our British Empire." Książka ta wyszła niedawno i cieszy się wielką poczytnością. Uznać ją należy za najlepsze ze zwiezłych opracowań przedmiotu. Napisana lekko, przystępnie, dowcipnie, książka ta nie posiada nadmiaru dat, cytatów itd. Ma wszelkie zalety angielskie, a więc ujmującą prostotę. Jest bezstronna, nie waha się powiedzieć o Anglii i Anglikach wielu nie miłych nieraz rzeczy. Pisana bez pychy, bez nadętości, jest to lektura pożywna, miła, pożyteczna.

Polecić ją można każdemu, aż do czasu, kiedy pojawi się jakieś polskie opracowanie; może jednak - czego spodziewać się należy i życzyć sobie trzeba - wyjdzie poprostu przekład polski tej roboty, co sprawi, że będą ją mogli czytać wszyscy, którzy nie opanowali jeszcze języka. Uprzedzić jednak należy wszystkich, że książka jest łatwa i nadaje się poprostu przez tą swoją prostotę na "pierwszą książkę" w języku angielskim.

Antoni Jawnuta
/"Polska Walcząca" Nr. 7. Londyn./